WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 7. **Bochum, wtorek, 18 stycznia 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Kilonia. Szanowną Redakcyę „Wiarusa Polskiego“ proszę o umieszczenie następującej korespondencyi:

Któż z rodaków będących na obczyźnie nie słyszał o Kilonii? Zapewnie każdy. Bo to miasto na wielką skalę przemysłowe, znajdziesz tam pracę w okrętowych warsztatach, czy cesarskich, lub Kruppa „Germanii“ lub wreszcie p. Howaldta. A ileż to Polaków nie pracowało w pobliżu przy kanale niemieckim? Tak, ręce polskie wykopały ten ogromny kanał, jak to mi osobiście pewien Niemiec był powiedział, podziwiając polską pilność i wytrwałość w pracy. Niejeden wówczas dorobił się grosza, lecz większa część, jak ów jegomość niemiecki oświadczył, wyszła, jak „Zabłocki na mydle“, co zarobiła, to przepiła, przehulała, bo brak nam oszczędności należytej i łączenia się ze sobą. Zwykle się mówi, lekko przyszło, lekko poszło; tu przeciwnie, ciężko przyszło, lekko poszło. Zbogacili się za to handlarze i kupcy niemieccy z polskiego potu. Wybacz szanowny redaktorze, że nieco zboczyłem do przeszłości, no, teraz Ci opiszę obecne tutejsze stosunki.

W Kilonii zamieszkuje blisko 1000 Polaków. Pokaźna to sumka! Wszyscy nieomal pracują w warsztatach okrętowych, budują pancerniki, krzyżowniki torpedowce dla Niemców i tem samem, tj. swą pracą, powiększają siłę wojenną państwa. I tu Polak nie ma być wiernym poddanym! Ach, aż zanadto, bo cięgi, które z dnia na dzień odbiera, są zbyt dotkliwe. Lecz na obczyźnie to mniej się czuje, bo tu każdy goni za zarobkiem a mniej się pyta, czy ojczyzna boleje. Gdyby tak nie było, toby przecież Towarzystwa nasze polskie, wogóle Polacy na obczyźnie więcej dla swej narodowości czynić, więcej siły odpornej przeciwko germanizacyi okazać musiały. W Kilonii istnieje Towarzystwo polsko-katolickie pod wezwaniem św. Wojciecha. Blisko 1000 Polaków przebywa w Kilonii, to z pewnością myślisz szanowny redaktorze, że Towarzystwo wspomniane liczy jakie kilkaset członków. Ach, gdzież tam, pisz i mów ledwo 30. Nie jest to smutny objaw? Tak, zapłakać można nad tym biednym ludem, który się sam opuszcza i chodzi samopasem a tem samem najczęściej przepada dla narodowości swej. Zniemczeje, zlutrzeje, a późniejsze czasy tylko w pisowni z „y“ głosić będą, że przed laty zabłąkał się tu Polak. A żeby to jedność i zgoda przynajmniej pomiędzy tą garstką była — gdzież tam. Co głowa to rozum. Nie chcę tutejszej Polonii zbyt ubliżyć, bo znajdują się tu jeszcze prawi Polacy, którzy stoją na straży świętości narodowej i gotowi wszystko dla niej uczynić.

Zachodzą przypadki w Towarzystwie takiym, że się członkowie pomiędzy sobą pokłócą i pogniewają, lecz to nie przyczyna, żeby od Towarzystwa się oddalać lub wreszcie rozbijać jedność. To nie dla nas taka zabawka! Nam trzeba przebaczać a łączyć się w jedno ognisko, w jedno ognisko zgromadzać nasze skarby narodowe, bo tylko gromada to wielki człowiek. Zaszedł i w Kilonii przypadek taki. Z błahej kłótni przyszło do tego, że Towarzystwo św. Wojciecha zmuszonem się widziało, (tak przynajmniej utrzymuje, wten czas w Kilonii nie byłem), 3 członków z towarzystwa wykluczyć. Wykluczenie z towarzystwa każdego boleśnie dotyczy a to tem więcej, im więcej się dawniej dla dobra Towarzystwa pracowało. Owi 3 członkowie to Polacy prawi i do każdej usługi zawodowej gotowi. Nic więc dziwnego, że straciwszy łączność z Towarzystwem uczuli pustki w sercu, zapragnęli nowego towarzystwa. Nie miałbym nic przeciwko temu, owszem dwa towarzystwa mogłyby spokojnie obok siebie pracować na pożytek narodowości, gdybyśmy mocno wszyscy do siebie trzymali. Lecz tak nie jest. Towarzystwo św. Wojciecha, tak przezacnego Patrona naszego, jest stare a liczy członków? trzydziestu. Wiele nie zdziałało, a nowe, ledwo się urodzi, to skona, bo oddalą się lub wyprowadzą założyciele, to zginie z kretesem. Na to zważać trzeba. Kilonia, to nie ojczyzna, gdzie o zastępstwo i spadkobierstwo w prowadzeniu Towarzystwa rzecz choć nie łatwa, to zawsze nie tak trudna jak na obczyźnie. Mojem zdaniem, to najlepsza zgoda. Towarzystwo św. Wojciecha niech okaże swą polityczną dojrzałość, niech na nowo przyjmie owych wykluczonych członków do grona swego, powiększy tem swój zastęp, a członkowie winni sobie urazy dawniejsze wybaczyć. Nie ten szlachetny, co się mści, lecz ten, co przebacza. Widząc takie postępowanie Towarzystwa św. Wojciecha, zdala od towarzystwa trzymający się Polacy nabiorą zaufania i z pewnością przy pewnej agitacyi do niego należeć będą. To dopiero będzie radość, gdy święty Wojciech 100 członków około swego sztandaru zebrać potrafi. Nieprawdaż? A więc, panowie Bracia, pogódźcie się!

Inteligencyi tu prawie żadnej nie ma, wszyscy to ludzie od pracy ciężkiej. Pracy na wiosnę będzie tu dużo i zapewnie bociany na wiosnę z ojczyzny więcej Polaków sprowadzą. Oto pan Krupp powiększa na wiosnę swój warsztat okrętowy „Germania“, będzie zarobek przy mularstwie itd., nadto i cesarski zakład okrętowy czyni powiększenia. Lecz niech nikt na chybi traf tu nie przybywa, niech najprzód o pracę się wystara, żeby zawodu nie doznał.

W przyszłą niedzielę (już minęła — gdyż korespondencya do sobotniego numeru nadeszła zapóźno. Red.) dnia 16 obchodzi Towarzystwo św. Wojciecha swą rocznicę, połączoną z teatrem, deklamacyami i t. d. Oby wszyscy Polacy na takową przybyć zechcieli, a doznają tam miłego przyjęcia. Może niejeden do rozumu przyjdzie i zajmie się goręcej swą mową ojczystą, którą nieraz nawet w familii swej zaniedbywa. Oby głos śpiewu polskiego, który tam rozbrzmiewać będzie, przypomniał mu ojczyste łany, ojczystą chwałę, gdzie mu z pewnością milej było jak w murowanych pałacach niemieckich, gdy przy kominku polskim nucił polskie dumki. —

Na zakończenie wołam również z Tobą, szanowny redaktorze: „Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli“.

Nadzieja. Pisaliśmy niedawno, że w Koronowie odprawił niedawno pierwszą Mszę święty brat tamtejszego proboszcza ks. Konstanty Treder, który do roku 1895 był prawnikiem, w końcu sędzią okręgowym w Wallmerod. Porzucił on zawód prawniczy i został księdzem. Jak teraz „Essen. Volkszeitung“ donosi, ma podobno ks. Konstanty Treder zamiar, przyjąć opiekę duchowną nad Polakami w obwodzie rzeki Ruhry, gdyż włada on zupełnie biegle polskim językiem. Czy się pogłoska ta sprawdzi czas pokaże, ale pragnąć tylko można, aby się sprawdziła, gdyż opieka duchowna, jaką Polacy mają, jest niewystarczająca.

Dwa wiece polskie odbyły się w przeszłą niedzielę, a mianowicie w Gelsenkirchen i w Wanne. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze.

Z mowy posła dr. Zygmunta Dziembowskiego

wygłoszonej dnia 11 stycznia r. b. przy obradach nad projektem, dotyczącym zmiany ordynacyi sądowej, ordynacyi procesów karnych i ordynacyi procesów cywilnych.

Szanowny p. poseł powiedział pomiędzy innemi co następuje:

„Winienem wyrazić wdzięczność rządom związkowym, że uwzględniły także myśl, którą poruszyłem w komisyi kodeksu cywilnego, a mianowicie sprawę innego, lepszego uwzględniania pretensyi za zapracowane myto, które to pretensye uznane zostały jako sprawy feryjne. Sądzę jednak, że i w tym kierunku za mało uczyniono.

M. P., żyjemy w takich stosunkach, że bez sporów zatrudniać musimy robotnika zagranicznego. Ekonomiczna konieczność ogólnie jest uznawaną. Ale w takim razie ma państwo obowiązek, a ja uważam to za zadanie kulturne i prawne, żeby robotnikom tym, jeżeli się ich w kraju zatrudnia, zabezpieczono, choć są obcokrajowcami, drogę prawną do uzyskania swych należytości i żeby im tej drogi prawnej nie zamykano.

(Bardzo słusznie!)

Sądzę, że nie dosyć daleko posunięto się w przepisach, przyjętych przez rządy związkowe. Zagraniczny robotnik powinien być przedewszystkiem uwolniony od stawienia kaucyi; dalej usunąć trzeba prawo, według którego kasie sądowej wolno zażądać od niego potrójnego zaliczenia. Sądzę, że związkowe rządy, które okazały już zasadniczą przychylność w tej sprawie, nie będą nic miały przeciw tym zmianom.

W końcu pragnąłbym stawić jeszcze jedno żądanie w odniesieniu do ustawy o konstytucyi sądów, a dotyczy to sprawy językowej. Obecny zwyczaj ustawy o konstytucyi sądów, według której jedynie sam sędzia, czy należy wezwać tłomacza, przez długie lata okazał się dobrym; atoli stosunki obecne tak dalece się zmieniły, iż przyszliśmy do przekonania, że wymiar sprawiedliwości według ustawy o konstytucyi Rzeszy naraża w ostatnim czasie interes ludności nie władającej językiem niemieckim, na szwank największy. W ostatnim czasie praktykowano niestety, że gdy ktoś oświadczy, iż niedostatecznie włada językiem niemieckim, ażeby zeznawać przed

sądem, rozpoczyna się z nim egzamin: Uczęszczałeśże do szkoły? — Tak: — Służyłeśże w wojsku? — Tak! — W takim razie musisz zeznawać po niemiecku.

Pomija się zupełnie, czy człowiek ten tyle nauczył się we wojsku i w szkole, że w danych okolicznościach może wyrazić się o zawikłanych stosunkach prawnych. Nie potrzebuję tutaj w parlamencie zapewniać, że u nas ludzie, skoro tylko cokolwiek znają język niemiecki, zawsze każą się w nim przesłuchiwać. Atoli nieraz chodzi o zawikłane stosunki, w których ludzie, którzy bardzo niedostatecznie rozumieją tylko okruchy niemczyzny szkólnej i wojskowej, nie mogą wysłowić się w języku niemieckim.

(Wesołość).

Sądzę, ze ze względu na to trzeba postarać się o dalsze zastrzeżenia; mniemam, że sprawa ta przy ustawie o dobrowolnem sądownictwie w innej komisyi szczęśliwie rozwiązaną zostanie i tutaj także może być miarodajną przy zmianie ustawy o konstytucyi sądów.

(Brawo!)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Dnia 14-go bm. otrzymał ks. Otton Radtke z Oliwy kanoniczną instytucyą na probostwo w Walichnowach w dekanacie gniewskim. Ks. prob. Agaton Kościemski stanowczo zrzekł się prezenty na probostwo w Ryńsku, którą mu był nadesłał naczelny prezes Prus Zachodnich.

Tuchola. W lokalu publicznym zmarł nagle mularz Franciszek Sarnowski. Zasłabł on na ulicy, a gdy go przyniesiono do pobliskiego lokalu, przywołany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła skutkiem paraliżu serca. Dzień przedtem był on na weselu.

Czersk. Na początku przyszłego tygodnia otworzoną zostanie w Mośnie pod Czerskiem w nowo na ten cel wybudowanym domu szkółka koszykarska, do której już dziś zapisało się 10 uczni. Do zarządu wybrani: dr. Zieliński, dyrektorem; Bonin, kasyerem; Kliński, kontrolerem. Szczęść Boże!

Bobowo. Od lat szeregu mamy tu prócz 2 nauczycieli katolików także ewangelickiego, chociaż między 200 dziećmi bywało mniej więcej 10 ewangelickich; dziś jest ich 23. Wystarczał więc aż nadto jeden nauczyciel dla dzieci ewangelickich w stosunku do katolickich. Dla tego, ile razy drugiego nauczyciela katolickiego — pierwszy jest zarazem organistą — przesiedlono, zawsze przysłano nam katolickiego nauczyciela.

I niedawno przesiedlono znowu drugiego katolika, lecz na jego miejsce dostał nam się już nie katolik, tylko ewangelik ku naszemu ogromnemu zdumieniu i całej okolicy. Każdy bowiem byłby się spodziewał mimo grudnia prędzej gromu, niż podobnego „równouprawnienia“, aby przy szkole, do której w ogromnej większości katolickie dzieci chodzą, ustanowiono drugiego już ewangelickiego nauczyciela, że ci mają w nauce religii dzieci jeszcze nie po 12, zaś 170 przeszło jeden jedyny katolik. Stosunek to zaiste niebywały i dla tego przeciw temu „równóuprawnieniu posełamy protest wprost do ministeryum w Berlinie.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Na walnem zebraniu wyborców polskich, które się odbyło w środę wieczorem na sali Lamberta powzięto dwie ważne uchwały: staranie się o utworzenie centralnego komitetu wyborczego dla wszystkich Polaków w państwie pruskiem, — i oświadczenie się przeciw powiększeniu marynarki niemieckiej.

Ogromną większością przyjęto zaproponowaną przez p. Dr. Antoniego Chłapowskiego rezolucyę:

„Walne zebranie wyborcze miasta Poznania z dnia 12 stycznia 1898 r., spowodowane przemówieniem delegata swego, p. dr. Krysiewicza. uchwala polecić swemu delegatowi poczynienie kroków w wyborczym komitecie prowincyonalnym w celu doprowadzenia do skutku centralnego komitetu wyborczego polskiego“.

Potem jednogłośnie przyjęto zaproponowaną również przez p. dr. A Chłapowskiego rezolucyę:

„Walne zebranie miasta Poznania uchwala dnia 12 stycznia 1898 r.:

Uwzględniając wyjątkowe położenie polityczne i finansowe Polaków pod zaborem pruskim,

1) spodziewają się wyborcy miasta Poznania, że Koło polskie będzie głosowało przeciw projektowi powiększenia marynarki wojennej;

2) żądają wyborcy od swego przedstawiciela w parlamencie niemieckim, p. szambelana Cegielskiego, aby nietylko w Kole polskiem dołożył wszelkich starań ku spowodowaniu uchwały przeciwnej temuż projektowi, ale wyrażają nadto nadzieję i mają to mocne przekonanie, że p. poseł Cegielski w razie uchwały przychylnej projektowi w kole polskiem zajmie odmienne stanowisko przez wstrzymanie się od głosowania podczas uchwał w plenum“.

Dodajemy jeszcze, że poseł miasta Poznania i powiatu poznańskiego, p. Stefan Cegielski piśmiennie wyraził ubolewanie, iż nie mógł dla ważnych powodów wziąć udziału w zebraniu i złożyć wyborcom sprawy z swojej działalności poselskiej.

Janówiec. W Miniszowie zniszczył pożar w tych dniach stajnię gospodarza Jankego do szczętu. Wraz ze stajnię spaliły się również wszystkie zapasy siana, jakie były pod dachem nagromadzone. Bydło i konie zdołano ocalić.

Bydgoszcz. Jak dotąd się zdaje, wystąpi do walki o bydgoski mandat poselski w roku przyszłym prócz Polaków aż pięć stronnictw niemieckich, a mianowicie konserwatyści razem z narodowymi liberałami, socyaliści, antysemici, Związek rolników i wolnomyśłni

Wolsztyn. Od prezesa rejencyi otrzymał nagrodę w wysokości 15 m. syn bednarza, Wacław Konrad, za wyratowanie pewnego chłopca z jeziora z narażeniem własnego życia.

Mąkownica pod Witkowem. Z majątku tego ma być część rozparcelowaną. Termin pierwszy dnia 19 b. m. Parcelacyę przeprowadza sam właściciel p. Bolt, dla tego ceny nie będą wysokie. Sprzedane parcele wolne będą od wszelkich długów hipotecznych. Wpłacić należy 1/3 ugodzonej ceny kupna, reszta podług umowy pozostanie na czas dłuższy.

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

Poczem jeden z wojskowych, niejaki Prądzyński dobył z pochwy szpadę i zatknąwszy jej ostrze w ziemi, położył na rękojeści medal Kościuszki. Umiński wyciągnął prawą rękę do góry.

— Przysięgamy w obliczu Boga, — począł wolnym poważnym głosem — i zarzeczamy, że wszelkich usiłowań dołożym dla podźwignięcia nieszczęśliwej Ojczyzny, że dla jej odzyskania chętnie poświęcimy majątki i życie, przysięgamy posłuszeństwo prawom związków, tym, które już istnieją i które jeszcze postanowione będą!

— Przysięgamy! — powtórzyli jednogłośnie zebrani.

— Wzywam Boga na świadka waszej przysięgi — ciągnął dalej Umiński, — a wy, szanowne cienie Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Kościuszki oraz innych zacnych mężów Polski, natchnijcie nas waszym duchem, abyśmy wytrwali w naszem przedsięwzięciu.

— Amen! — chórem zakończyli tę krótką modlitwę zebrani, poczem uścisnęli sobie wszyscy dłonie i siadłszy, radzić poczęli nad dalszą działalnością tajnych towarzystw. Postanowili, iż w Warszawie utworzony zostanie centralny komitet stowarzyszenia narodowego, mającego cele polityczne; Oboreki przyrzekł pojechać na Litwę celem szerzenia działalności związku, Cichocki w Kaliskie, Jordan w Krakowskie.

Feliks słuchał ich wzruszony, oczy mu gorzały, zdania Fula po myśli się wiły, panować musiał nad sobą, by nie zapytać radzących:

— Kogoż dopuszczacie do tych towarzystw? wszakże wszystkich bez różnicy, kto tylko działać zechce, — ale nieśmiałość szeptała mu: „Zawcześnie jeszcze na ciebie.“

— Południe już dawno minęło, gdy młodzież poczęła się żegnać: rozchodzili się po kilku, aby niczyjej uwagi nie zwrócić na siebie.

Wzruszony tem, czego był świadkiem i co go osobiście spotkało, wracał Feliks rozmarzony do domu. Pani Zarnicka czekała jego powrotu niespokojnie, poznała więc zaraz jego kroki na schodach i sama drzwi mu otworzyła.

— I cóż? — spytała, patrząc mu badawczo w oczy.

On ukląkł u jej nóg.

— O jakżem szczęśliwy, że mam matkę rozumną i szlachetną — rzekł, cisnąc jej ręce do ust — toż dzięki tobie, mamo, śmiało będę teraz ludziom w oczy patrzał; jam odżył dzisiaj, bomauwierzył, że cudza hańba mnie nie dosięgła.

I powstawszy opowiedział matce z wszelkimi szczegółami poznanie swoje z jenerałem Umińskim. Ona słuchała cicha, skupiona, a gdy sbończył mówić, z piersi jej wyrwało się łkanie; przycisnęła głowę syna do serca.

— I jam odżyła, bo uwierzyłam, że dzieci moich rodacy nie odepchną za to, iż ktoś z ich rodziny zawinił względem Polski, — rzekła — teraz synu od ciebie wszystko zależy.

— Bądź spokojną mamo, nie splamię ja nigdy nazwiska naszego czynem niegodnym, — odparł Feliks z przejęciem, — owszem, może je oczyszczę, bo do tego wszelkich usiłowań dołożę. Od dzisiaj głośno wyrażać będę moje przekonania, aby każdy wiedział, jak czuję i czego pragnę. Jutro Fulowi wypowiem otwarcie moje przekonania; wiesz już mamo, jakie zdanie wypowiedział o mnie Lubeckiemu, pewien jest może, że w synów jego wszczepiam uczucia uległości i pokory dla tyrańskiej władzy, a ja czynię przeciwnie, jam wczoraj jego synów nienawidzić w księcia nauczył; nie myślałem, że złe dobre zrodzić może.

Tu opowiedział matce o brutalnej scenie, jakiej wczoraj byli świadkami, o wrażeniu, jakie ona wywarła na synach bankiera i obietnicy, którą im uczynił:

— Nie mogę przecież ojca ich oszukiwać, wszczepiając w serca małców uczucia, o jakie on mnie nie podejrzywa, nie potrafię innych w sercach ich zasiewać — dodał.

— Tak chłopcze, jutro zaraz rozmów się z panem Fulem, odparła pani Zarnicka — w zupełności twe zdanie podzielam, nieuczciwie byłoby potem, coś słyszał nie odsłonić swych przekonań bankierowi; rada jestem, iż sam przyszedłeś do tego przekonania. Możesz spokojnie mówić z Fulem, bo z tego, co powiedział ministrowi, widać, że to szlachetny człowiek, a kto wie, czyby nie poszedł za większością głosów, gdyby ta większość Polakiem go uznała.

III.

Ze każdym dniem wzmagający się ucisk w Królestwie, ciągłe gwałcenie nadanej narodowi konstytucyi, coraz bardziej brutalne postępowanie w. księcia, któremu Aleksander I-szy za zrzeczenie się korony carskiej oddał zupełną władzę nad Kongresówką, przypuszczać zmuszały każdego, iż przyjdzie do wybuchu, że deptani i znieważani Polacy chwycą w końcu za broń by odzyskać niepodległość. Przewidując tę chwilę, Feliks Zarnicki zmienił zamiary. Gdy skończył gimnazyum, zamiast do uniwersytetu, wstąpił do szkoły podchorążych, aby skoro godzina wybije, gotowym być do działania. W. książę, który szczególną opieką otaczał uczniów tej szkoły, posłyszawszy jego nazwisko, powitał go bardzo przyjaźnie i względy swoje wyraźnie mu okazywał. Budziło to zazdrość w sercach towarzyszy, niejedną przykrość znosił on z tego powodu, niejednokrotnie usłyszał od kolegów: „Stryj utoruje tobie prędko drogę“. Znosił jednakże na pozór obojętnie te przymówki, za to pilnie się uczył i ćwiczył w obowiązkach żołnierza, a ilekroć ciężej było mu na duszy, spieszył zawszo do matki po słowa zachęty do wytrwania na drodze obranej. Pani Zarnicka zajmowała zawsze mieszkanie na Chmielnej, Feliks w Łazienkach miał swoje mieszkanie, tam bowiem mieściły się koszary dla uczni szkoły podchorążych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szy na hipotece. Zgłoszenia przyjmuje sam właściciel pod adresem: Fr. Bolt, Mąkownica p. Witkowo.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Katowice. Urzędnik kolejowy Karol Steier dostał się między dwa wagony i został zgnieciony, wskutek czego krótko potem wyzionął ducha.

Gliwice. Chłopiec 10-cioletni wyczytał z książek, że Indyanie mają zwyczaj zdzierać skórę z czaszki zabitego wroga, i chciał dla przekonania spróbować to samo na kocie. Zwierzę, doprowadzone bólem do wściekłości, skoczyło w twarz chłopcu i tak go gryźć poczęło, że z trudnością tylko zdołano je oderwać.

Grzędzin. Dziewczyna szesnastoletnia Paulina Janosz poślizgnęła się przy podawaniu snopków do młockarni i dostała się nogą w maszynę. Koła urwały jej całą stopę i wskutek tego po godzinie zmarła.

Królewska Huta. Z ciężko naładowanego wozu spadł tymi dniami na szosie z Bytomia do Król. Huty tutejszy właściciel domu Piacha. Nieszczęśliwy tak ciężko głowę skaleczył, iż go nieprzytomnego zaniesiono do domu. Krótko po przyjęciu Sakramentów śś. uległ swoim ranom. N. o. w p.!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Na ostatniem posiedzeniu sejmowego Koła polskiego większością głosów wybrano na prezesa Koła polskiego w sejmie p. radzcę Mottego, zasłużonego parlamentaryusza, a dotychczasowego prezesa. Na zastępcę powołano członka Izby panów M. hr. Żółtowskiego, sekretarzami obrani zostali posłowie: ks. Wawrzyniak i p. Sczaniecki. Jako kwestor pozostał dotychczasowo sprawujący ten urząd dr. Jerzykiewicz. Do konwentu seniorów delegowano zgodnie z przyjętym zwyczajem parlamentarnym prezesa Koła p. Mottego, następnie zaś ks. Jażdżewskiego i p. Szumana. Posłowie Czarliński i ks. Neubauer wejdą w skład komisyi parlamentarnej w charakterze zastępczym, zaś do komisyi szkólnej wybranym został ks. Wawrzyniak. Do komisyi rugów wyborczych, sprawdzania ważności mandatów, wejdzie dr. Dziorobek; poseł Sczaniecki do petycyjnej, a ks. Jażdżewski do budżetowej komisyi.

Zadanie komisyj sejmowych polega na załatwianiu spraw, które nie ulegają zwłoce, a wskutek tego nie mogą być poprzednio rozpatrywane na plenarnem posiedzeniu.

400 tysięcy marek, jako tajny fundusz ku zwalczaniu Polaków żąda ministerstwo pruskie na przyszły rok rachunkowy.

Wartość niemieckiej floty handlowej obliczają zwolennicy powiększenia marynarki na 400 milionów; wartość zaś floty wojennej według obliczeń urzędowych wynosi 335 milionów. Nadto projektowane siedmiolecie kosztować będzie 483 milionów marek. Flota wojenna więc będzie miała przeszło dwa razy większą wartość od floty handlowej.

W mennicach niemieckich wybito w grudniu 1897 r. 29 105,600 m. w podwójnych koronach i 32,521,08 m. w sztukach jednofenygowych; Przez cały rok zeszły wybito 3,228,626,330 w sztukach złotych, 494,224,825,40 m. w monecie srebrnej, 55,511 207 m. w niklu i 13 651,234,60. m. w monecie miedzianej.

Z parlamentu. Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego obradowano nad wnioskiem Centrum katolickiego, domagającym się prawnego, skuteczniejszego z walczania niemoralności i bezreligijności.

Wniosek zawiera najpierw obostrzone przepisy przeciwko kuplerstwu i domaga się kary aż do roku więzienia za uwodzenie dziewcząt, które jeszcze 18 lat nie skończyły. Dalej znajdują się w nim przepisy karne na pracodawców, albo ich zastępców, którzy dziewczęta, u nich zatrudnione, nakłaniają do popełnienia niemoralności. Wniosek również zawiera przepisy karne przeciwko tym, którzy sprzedawają, albo rozdzielają niemoralne pisma, druki, obrazki itp. Więzieniem aż do roku lub pieniędzmi aż do 1000 marek ma być karany ten, kto będzie dawał publiczne niemoralne przedstawienia teatralne i t. p.

Wniosek uzasadniał poseł Spahn, wskazując na zepsucie panujące w Niemczech, czego najlepszym dowodem liczne rozwody, liczba dzieci nieprawego łoża i wykroczenia przeciwko moralności. Mówca omawiał obszernie poszczególne części przedłożenia, zwracając mianowicie uwagę na proponowane w niej obostrzenie przepisów przeciwko brudnej literaturze, i zakończył mowę swoją słowy: „Daleko więcej drogocenną od „zdrowych“ finansów, jest moralna zdrowotność narodu“.

Konserwatysta Schall oświadczył, że stronnictwo jego zgadza się na przedłożony projekt. Następnie rozwodził się obszernie o niemoralności panującej szczególnie w wielkich miastach.

Narodowo-liberalny Pieschel nie na wszystkie części projektu się godzi, dla tego wzywał wnioskodawcę, aby podzielił swój wniosek tak, iżby stronnictwo jego za pewną częścią mogło głosować; ubolewałby bowiem, gdyby skutkiem niezastósowania się do tego życzenia, dobra w gruncie rzeczy sprawa miała upaść.

Wśród ogólnego zaciekawienia zabrał następnie głos przywódzca socyalistów Bebel i oświadczył, że i jego stronnictwo godzi się na pewną część zawartych w projekcie przepisów. Niektóre z nich jednak uważa za zbyt daleko idące, inne za niedostateczne. Mówca socyalistyczny stanowczo przeczy temu, jakoby bezreligijność była powodem szerzenia się niemoralności. Ze liczba rozwodów tak zastraszająco się powiększa, winne temu wyłącznie opłakane stosunki zarobkowe, moralność lub niemoralność nic z tem nie ma do czynienia. Poseł Bebel żąda, aby kobiet nie zatrudniano po fabrykach i wielkich warsztatach nocną porą; należy nad niemi rozciągnąć większą opiekę, a wówczas liczba upadłych nie będzie się tak zastraszająco powiększała. Mianowicie, zdaniem jego, trzeba surowo karać takich chlebodawców, którzy szerzą zgorszenie, utrzymując stosunki z swemi służącemi. Mówca oświadczył się także za przekazaniem projektu komisyi.

Ostatnim mówcą był prezes Koła polskiego książę Ferdynand Radziwiłł. Reprezentant polski rozprawił się nasamprzód z posłem Beblem co do tego, jakoby bezreligijność nie przyczyniła się do szerzenia się niemoralności. Ze poseł socyalistyczny jest w błędzie, wykazał to książę Radziwiłł dowodami.

Co się tyczy wniosku samego, oświadczył prezes Koła polskiego, że zupełnie się nań godzi, gdyż oparty jest on na podstawie religijnej. Rząd powinien pilnie śledzić zepsucie, jakie szerzy się w Niemczech i dążyć do naprawy pod tym względem. Poseł Bebel zupełną ma słuszność, jeśli powiada, że główna wina spada na rząd, który zapewnia upadłym zbyt wielką swobodę. Książę zaleca przyjęcie projektu w takiem brzmieniu, w jakiem został przedłożony, bez poczynienia zmian.

Wiedeń. Sejm tyrolski przyjął wniosek, potępiający stanowczo ostatnie karczemne sceny w parlamencie wiedeńskim, wyrażający zadowolenie z spokojnego stosunkowo przebiegu obrad w sejmach czeskim i morawskim, oraz wyrażający nadzieję, że się uda rządowi załatwić zgodnie spór narodowościowy, przez udzielenie jednym sprawiedliwych ustępstw, a drugim przez uwzględnienie ich słusznych zażaleń przeciw rozporządzeniom językowym.

Z różnych stron.

Bochum. Rzeźnik koni C. Kaldewey z Herne, który to w nocy z 23 października przeszłego roku napadł górnika Kurz i tak go sponiewierał, iż tenże wskutek tego umarł, został skazany przez tutejszy sąd przysięgłych — z przyznaniem łagodzących okoliczności — na 4 lata więzienia. — Robotnik Seifel z Witten został za sponiewiezanie swej żony z następstwem śmierci skazany na 10 lat do domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych.

Ueckendorf. Ks. kooperator Fr. Drescher został mianowany pierwszym kapelanem, drugim zaś kapelanem został ks. Konrad Heidemann.

Helbra w Saksonii. Tutejszy ks. wikary Fr. Schrick został proboszczem w Madfeld.

Bottrop. W kopalni „Prosper II“ znalazł onegdaj śmierć górnik Ignacy Francuz.

Hörde. W kopalni „Freier Vogel und Unverhofft“ wpadł górnik W. do szybu i został na miejscu trupem.

Dortmund. W sobotę uderzył poc iąg osobowy na lokomotywę osobno stojącą. Obie lokomotywy zostały zniszczone. Kilku podróżnych i jeden urzędnik odnieśli małe okaleczenia.

Dortmund. Zamężna Hammerschmidt została za morderstwo skazana na 15 lat do domu karnego.

Herne. W kopalni „Hannibal“ został poparzony sztygar i dwaj górnicy z powodu wybuchu gazów.

Styrum. Żona robotnika Chr. Rose'go tak długo biła swe 4-letnie dziecko paskiem zaopatrzonym w sprzączki, aż je zabiła. Wyrodną matkę zasłużona kara nie minie.

Osterfeld. W kopalni „Osterfeld“ zapaliły się gazy przyczem dwaj górnicy Polacy niebezpiecznie poparzeni zostali.

Alstaden. W sobotę rano o $5^1/_2$ godzinie przy wjeżdżaniu ludzi do kopalni „Alstaden“ szyb II stało się sztygarowi Faustowi wielkie nieszczęście. Sztygar Faust miał nocną szychtę i gdy ludzie z kosza wyszli i on na kosz wchodził, kosz poszedł w górę. Dwaj górnicy, którzy już byli na koszu, porwali go w prędkości za ramiona, lecz mimo to nogi ma zdruzgotane. Gdyby nie było tych górników na koszu, byłoby go na kawałki potargało. Taki to los górnika, a jednak niektórzy nic sobie z tego nie robią i myślą, że zawsze zdrowo z kopalni wyjadą. Rodacy, jadąc do kopalni, nie wiemy, jeżeli jeszcze światło słoneczne oglądać będziemy, przeto bądźmy zawsze gotowi na śmierć, bo nie wiemy, kiedy staniemy będziemy musieli przed sądem Boga.

Berlin. Administracya poczt chce zaprowadzić telefony o ile możności wszędzie w całem państwie niemieckiem. Miasteczka i wsie mają być połączone z miastem powiatowem, obwodowem lub ze stolicą prowincyi, albo z głównem miastem okolicy. Miejscowości, które sobie życzą telefonu, będą mu iały ręczyć za 10 procent dochodu od sumy kosztów zaprowadzenia telefonu. Okolica od głównego lub powiatowego miasta w okręgu 15 kilometrów położona, będzie miała lepsze warunki, niż dalsze miejscowości. Czynsz roczny od telefonu, sięgającego tylko na miasto i okolicę w okręgu 45 kilometrów, wynosi 150 m., za telefon na cały obwód, na Wrocław i Berlin płaci się 200 m. rocznie, oprócz tego 200 m. kosztów zaprowadzenia. Poczta zgodziła się na to, że ci, którzy chcą mieć telefon, mogą koszta zaprowadzenia obniżyć na swoją korzyść przez dostarczanie drzewa potrzebnego, robotników, furmanek i tym podobnych rzeczy. W okręgu 50 kilometrów będzie można mówić za 25 fenigów 3 minuty. Publiczne telefony będą nietylko na pocztach, lecz gdzie poczty nie ma, u sołtysa, w oberży lub u prywatnej osoby. Kto zapłaci 25 fen, więcej, będzie mógł nawet mówić z osobami, których dopiero trzeba urzędowo przywołać do telefonu.

Gazeta z drzewa w ciągu dwóch godzin. — Pewien fabrykant papieru w Eifenthal, w Bawaryi, dokonał w tych dniach wielkiej sztuki. Oto zaprowadziwszy wielu gości, kazał wobec nich ściąć wielkie drzewo, które zaraz odpowiednie maszyny pocięły na cienkie deszczułki, inne przyrządy przerobiły je na masę, z której w mniej aniżeli w godzinę i trzy kwadranse została wyrobiona masa papierowa. W 25 minut później na tym papierze wydrukowano gazetę. W ten sposób w jakie dwie godziny 15 minut z drzewa powstała gazeta. Notaryusz sporządził o tem akt „ku wiecznej pamięci“.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 123, 2. Abth. S. 403) für die Monate Februar und März 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

_________________, d. _________ 1898.

Wiec polski w Wanne (Bickern)

odbędzie się w niedzielę dna **16 stycznia** o godzinie **wpół do 4-tej po południu** w lokalu pana **H. Nehring** (dawniej Bronert) przy ul. „Bahnhofstr.“, niedaleko kościoła katolickiego. O liczny udział Rodaków z Wanne (Bickern) i okolicy uprasza się.

A. Wojczyński,
przewodniczący komitetu głównego.

Wiec polski w Gelsenkirchen

dla powiatu Gelsenkirchen odbędzie się w niedzielę, dnia **16 stycznia o godz. wpół do 12** w południe na sali p. H. Ingenhaag — Restaurant **„Zum Barbarossa“.** Liczny udział Rodaków pożądany, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady.

A. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego.

Wiec polski w Herne

odbędzie się w niedzielę, **23-go stycznia, o godz. wpół do 12 w południe** na sali p. Nussbauma. Ponieważ pod obrady przyjdą ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, przeto liczny udział Rodaków z Herne i okolicy bardzo pożądany.

A. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego.

Towarzystwo św. Antoniego w **Laar**

uwiadamia członków, iż walne zebranie nie mogło się odbyć w niedzielę 9-go b. m. z tej przyczyny, iż inne Towarzystwa miały swe walne zebrania, a zatem się odbędzie roczne **walne zebranie** 23-go b. m. Bliższe wiadomości będą jeszcze ogłoszone w „Wiarusie Pol.“

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ew. w **Witten.**

W niedzielę, 16-go b. m. o godzinie od 2 do 5 odbędzie się zebranie. Członkowie mają wolne piwo. O liczne i punktualne zgromadzenie się uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w **Herten**

donosi, iż z powodu wieca polskiego w Bickern odbędzie się zebranie w niedzielę, dnia 16-go bm. po południu o godz. $1\frac{1}{2}$ w lokalu p. W. Agaciaka. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo błog. Bronisławy w **Wiemelhausen**

oznajmia swym członkom, że przyszłe **walne zebranie** odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. w celu oboru nowego zarządu i to o godzinie 4 po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza się wszystkich członków. **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w **Bruchu**

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, dnia 16 stycznia o 6 godzinie odbędzie siu **walne zebranie** przy wolnem piwie. Muzyka nie będzie w niedzielę, gdyż nie pozwolono. Sprawa zostanie wyjaśniona na zebraniu. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków upras a

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w **Witten**

donosi szanownym Rodakom z Witten i okolicy, iż nasze Towarzystwo urządza **zabawę,** gdyż nasza chorągiew została już poświęcona. W niedzielę, dnia 16-go bm. o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu u p. Kückenhönera, przy ul. Hauptstr. nr. 14 (Zur Stadt Witten). Zabawa połączona będzie z koncertem, mowami, śpiewami i deklamacyami. O godzinie 6 wieczorem odegrany będzie teatr p. t. „Wygrała dziesięć tysięcy marek“. Po teatrze nastąpi ciąg dalszy zabawy. Wstęp dla naszych członków i zaproszonych towarzystw po 30 fen. Nieczłonkowie płacą 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Muzykę wykona p. Kuik z Herne. O jak najliczniejszy udział w zabawie rodaków i rodaczek uprasza **Zarząd.**

Kochanemu kumotrowi

Antoniemu Jarmużczakowi

z Marten.

Siadł mi słowiczek na mój stoliczek i zaśpiewał mi takie nowiny, że mój kumotr ma 17 stycznia imieniny. Zyczymy wam zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., oraz wszelkiej pomyślności. Gdzie stąpisz, niech kwiat wykwita, Co zaczniesz niech się udaje. Do zgonu niech ci kwitną maje. W dzień tak uroczysty wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje Antoni Jarmużczak aż całe Marten zadrży. Tego ci życzy

Jan Stachowiak z żoną.

Z dniem 1-go grudnia 1897 r. otworzyliśmy w **banku** naszym

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyta od 1 marki począwszy, płacąc

$5\frac{1}{2}$ od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczne,
$4\frac{1}{2}$ od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne,
3 od sta, przy wypłacie na każdorazowe żądanie,

a **parcele** i **gospodarstwa** każdego czasu nabyć można.

Bank Parcelacyjny w Poznaniu,
Piekary nr. 18.

Antoniemu Sazickiemu i Antoniemu Kliszowi

członkom Towarzystwa św. Barbary z Wolsdorf w dniu godnych Imienin zasyłamy najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony. Tego Wam życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: niech żyją, aż cały Tekenberg zadrży.

Zarząd i członkowie Tow. św. Barbary w Wolsdorf.

Szanownemu Panu

Antoniemu Jankowiakowi

w dzień godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i w tym Roku ładnej żonki przy boku, a w końcu wykrzykujemy po trzykroć Antoni Jankowiak niech żyje, aż cała ulica Elżbiety zadrży.

W. C. R. M.

Szanownemu Pauu

Antoniemu Zarzyckiemu

członkowi Tow. św. Barbary w Tekenberg pod Wolsdorf. Składamy w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia dobrego, życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa świętego i co sobie życzysz tu na ziemi od Boga, także fortuny, a po śmierci w niebie wiecznej korony, oraz w tym roku ładnej i bogobojnej żony do boku. Antoni Zarzycki niech żyje!

St. Betowski, prezes.

Ogłoszenie.

Ostateczna sprzedaż **placów do budowli** przy ul. Schützen- i Nimrodstr. odbędzie się

w poniedziałek, 17 bm. o godz. 4 po poł.

u gościnnego Thiel.

Hermann Volmer.

Chłopak

potrafiący jeździć, któryby mógł objeżdżać po wsiach, albo

dziewczyna,

która się już przećwiczyła w kramie, umie rachować i zna książki, mogą się zgłosić. Listy przyjmuje ekspedycya tego pisma.

100 deklamacyj

2 roczniki „Zwierciadła“ w mocnej oprawie) stósownych do wygłaszania na zebraniach i uroczystościach towarzystw. Cena 2,00 mr., z przes. 2,20 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Rodzicom

usilnie polecamy:

Podręcznik do domowej nauki Religii św. rzymsko-katol.

Krótko. Czytanie. Łatwo.
Historya ś. Katechizm.
Dokładnie Pieśni. Tanio.

Oprawna ta książeczka kosztuje tylko 50 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.

Adres: *„Wiarus Polski“, Bochum.*

Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwo św. Piotra i Pawła w **Marten**

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, dnia 16-go stycznia urządza **zabawę** w zamkniętem kółku. O wpół do 4-tej będzie zwyczajne zebranie, a po zebraniu koncert, połączony ze śpiewami i deklamacyami Nadmienia się, iż koncert wykona kapelmistrz p. Michał Duszyńsk z Frohlinde. Członkowie, którzy zalegają ze składkami miesięcznemi, zechcą się z nich uiścić przed rozpoczęciem koncertu. O liczny udział członków z żonami uprasza się. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach. Rodacy, którzy chcą brać udział w zabawie, muszą się dać na członków zapisać przed czasem. Nadmienia się, iż jest wolne piwo. Zabawa odbędzie się u p. Kortego w Marten. **Zarząd.**

Z powinszowaniem Imienin

Antoniemu Kuźniackiemu.

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, * Tak ja pragnęłam poranku dzisiejszego, * Aby módz Mężykowi ze serca szczerości * Złożyć niejako oznakę miłości. * Bóg najwyższy świadkiem tego, * Jakie pragnienia serca mojego * Z Bożej łaski niech Ci szczęście służy, * Żyj w gronie Twej familii jak najdłużej, * W myśli ścielę pod nogi kwiaty miłości, * Pragnę, abym to czynić mogła do późnej starości, * Róża miłości niech zawsze się czerwieni, * Drzewo nadziei ciągle się zieleni. * Jak ptaszki w powietrzu i rybki w wodzie, * Tak żyj mężyku w radości, swobodzie. * Winszuję Ci także tego wszystkiego. * Co tylko życzeniem serca Twojego. * Pragnę, aby się moje spełniły życzenia, * I bys osięgnął koronę zbawienia, * Tam przed Stwórcy naszego tronem * Zażywał chwały z Twoim Patronem.

Niech żyją ojciec i syn Antoni Kuźniacki!

Tego ci życzy, zarazem i synkowi, Twoja ciebie kochająca **żona.**

Cygarniczki z piany morskiej i bursztynu. | Szanownej publiczności miasta **Herne i okolicy** | Cygarniczki z wiśniówek i rogu.

donoszę uprzejmie, iż mój **skład** znajdujący się naprzeciw kościoła katolickiego **przeniosłem** do domu przy ulicy

Bahnhof- i Heinrichstr. 54.

Dziekuję Szanownej Publiczności po wiele razy, iż mnie raczyła obdarzyć zaufaniem i proszę o dalsze poparcie z mej strony zaś i nadal starać się będę, ażeby szanownych odbiorców dobrym i rzetelnym towarem jak najbardziej zadowolić.

Fr. Nolting, Herne

Wybór artykułów ze skóry. | przy ulicy Bahnhof- i Heinrichstr. **nr. 54.** | Krótkie i długie **fajki.**

Prawdziwe tylko z firmą:

Cierpiący na kaszel, szyję i płuca.

Wciąż nowe **pisma dziękczynne** np.

Słabość nerwów.

Od kilku tygodni używałem pański uzdrawiający miód ziółkowy przeciw cierpieniom żołądka i słaboś i nerwów i osięgnąłem znakomity skutek. (Nast. zamów.)

Walshausen w kwietniu 1895.
p. Grosssteinhausen.

I. Forrel, nauczyciel.

C. Lueck'a uzdrawiający miód ziółkowy

od lat 57 z wypróbowanych, nieszkodliwych soków roślinnych i z miodu, a więc z najlepszych, najnaturalniejszych i najdelikatniejszych wyskoków roślin sporządzany, cieszy się wszędzie nadzwyczajnem wzięciem, jako rzetelny domowy i ulgę przynoszący przy cierpieniach narzędzi oddechowych. Niezliczone, zupełnie rzetelne świadectwa. Trzeba się strzedz przed naśladownictwami i nie pozwolić sobie nic innego wmówić.

Cena: **1 markę, 1,75 mr., 3,50 mr.**

Swietne skutki!
Skutki dowodzą!

Prawdziwy miód ziółkowy **nabywać można** we wszystkich aptekach w Bochum, składy: w aptece Webera, starej aptece, w aptece Hornunga, w aptece pod aniołem (Engel Apotheke), w Reichsadler-Apotheke Br. Schmidta, na rogu ulic Humboldstr. i Schillerstr., w Weitmar u aptek. Schulte-Herweling, w Harpen u aptekarza Bussego, w Wattenscheid: w aptece „Stadt-Apotheke“, w aptece Hoynik, w aptece „Germania-Apotheke, a prócz tego w nieomal wszystkich aptekach w Niemczech.

Należy wziąść 180 kg. miodu, 36 kg. świeżego soku owocu jarzębiny, 36 kg. dest. wody ugotować, dobrze pianę oddalić i dodać do przecedzonego 36 g. dobrego wina biał., które przedtem z 1,2 ko. podbiału posp., babki lancetowej, przetacznika, krwawnika posp., nogietka po 0,6 kg., nostrzyka, kłębu wężownika, mchu płucnego po 2 kg. korzenia oman., korzenia goryczki, korzenia fiołk. i korzenia dziewięciusiły, wszystko krajane, przeciągnięte zostało.

C. Lück, Kołobrzeg (Colberg)

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne,** Neustr. 3

poleca się do farbowania męzkich i żeńskich ubrań wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast i to po cenach możliwie najtańszych.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.